Nr. 4 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 6 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zakończenie obrad Kongresu P. P. S.

Prawie jednomyślne przyjęcie programowych rezolucji politycznych.

Zakończenie obrad Kongresu P. P. S.

WARSZAWA. 4 stycznia. (tel. wł.) — W niedzielę po czterodniowych obradach zakończono kongres wyborem władz partyjnych mianowicie jednomyślnym wyborem nowej Rady Naczelnej Komisji Rew. i Centr. sądu part. Do Rady Naczelnej z okręgu lwowsk. weszli: tow. pos. Hausner Talarek (kolejarz) — Markowska (z Borysławia) i Skalak.

Pożegnalne przemówienie streszczające wyniki obrad kongresu wygłosił niezmordowany wódz socjalizmu polskiego tow. Ignacy Daszyński entuzjastycznie przyjmowany przez — wszystkich delegatów.

(Dalszy ciąg sprawozdania z kongresu umieścimy w jutrzejszym N-rze. Red.).

—:::—

Sprostowanie kowieńskiej mowy Cziczerina.

Stosunek do państw bałtyckich. — Sprawa W...

GDAŃSK. 4 stycznia. (Pat.) Z Kowna donoszą: Poselstwo ZSSR w Kownie ogłasza — oświadczenie, w którem zaznacza że widzi się zmuszone sprostować fałszywie podane przez oficjalną prasę litewską oświadczenie Cziczerina, wygłoszone podczas jego pobytu w Kownie o związku państw bałtyckich i sprawie wileńskiej. Prasa litewska podała — głosi komunikat — że Rosja odnosi się sympatycznie do projektowanego związku państw bałtyckich poselstwo zaś stwierdza, że Rosja pragnie utrzymać stosunki z każdem państwembałtyckiem oddzielnie, a w żadnym razie nie ze związkiem państw bałtyckich. Po stwierdzeniu powyższego Cziczerin oświadczył, że rząd inaczej ocenia związek trzech państw Estonji, Łotwy i Litwy, niż czterech państw. Finlandji. Łotwy Estonji i Polska. — W sprawie wileńskiej prostuje poselstwo informacje prasy litewskiej w sposób następujący: Cziczerin podkreślając — pogląd ZSSR na sprawę wileńską nie powoływał się na traktat ryski z Polską, gdyż zasadnicza teza, że losy ziemi wileńskiej mogą być rozstrzygnięte tylko na podstawie porozumienia Polski z Litwą wynika z układu rosyjsko-litewskiego z roku 1920.

Szakale paskarze na widowni.

WARSZAWA, 4. 1. (AW). W handlu detalicznym daje się zauważyć od kilku dni brak cukru. Organizacja cukrowników stwierdza, iż handel został dostatecznie zaopatrzony w cukier. Wobec tego kupcy ukryli zapasy cukru w oczekiwaniu podwyżki cen.

—:::—

Wisła wzbiera.

WARSZAWA, 4. 1. (AW). Poziom wody na Wiśle stale się podnosi. W dn. 1. bm. wynosił pod Warszawą 2,45 m.; dnia 2. bm. 3·10 m.; w dniu 3 bm. już 3.60. Niebezpieczeństwa wylewu niema jeszcze.

—:::—

Einstein przyjeżdża do Warszawy.

WARSZAWA, 4. 1. (AW). W połowie stycznia b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd żydowskiej młodzieży akademickiej z całej Polski. Na zjazd przybyć ma prof. Al. Einstein, przebywający obecnie w Berlinie.

—:::—

Obrady sekcji dla mniejszości narodowych

WARSZAWA. 4 stycznia. (tel. wł.) — Jutro po raz pierwszy od czasu istnienia rządu koalicyjnego odbędzie się posiedzenie sekcji dla mniejszości narodowych. Na porządku dziennym zatwierdzenie regulaminu oraz ustalenie programu na najbliższy okres.

—:::—

Dalsza zniżka dolara

WARSZAWA. 4 stycznia. (tel. wł.) — W obrotach bankowych płacono dolary — po 8·15. Na czarnej giełdzie taki sam kurs.

—:::—

Fałszerze dwu złotówek.

WARSZAWA. 4 stycznia. (tel. wł.) — Od dłuższego czasu pojawiły się w Łodzi fałszywe banknoty 2 złotowe. Policja wszczęła śledztwo i po długich poszukiwaniach wpadła na trop fałszerzy.

Wyniki śledztwa i nazwiska trzymane są w tajemnicy.

—:::—

Znów podwyżka zapałek.

WARSZAWA. 4 stycznia. (AW.) Koncern zagraniczny dzierżawiący monopol zapałczany zawiadomił dziś komisarjat rządu, iż zmuszony jest podwyższyć ceny zapałek z 6 na 8 groszy za pudełko.

—:::—

Afery bankowe.

WARSZAWA. 4 stycznia. (AW.) W Katowicach aresztowany został dyrektor filji Banku Gospodarstwa Krajowego p. Wileński w związku z aferą krakowskiego oddziału Banku Przemysłowego.

—:::—

Tow. Moraczewski objął urzędowanie

WARSZAWA. 4 stycznia. (tel. wł.) — Tow. Moraczewski objął dziś urzędowanie.

—:::—

Wzrost drożyzny o 11·21 procent.

WARSZAWA. 4 stycznia. (AW.) Drożyzna w mies. grudniu ub. r. w porównaniu z miesiącem poprzednim wzrosła o 11·21 procent.

—:::—

Samobójstwo b. naczelnika wydziału bezp.

WARSZAWA 4 stycznia. (AW.) Dziś w południe wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie Juljan Grekowicz b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w komisarjacie rządu. Grekowicz od pół roku pozostawał w służbie nieczynnej. Popełnił samobójstwo na tle nerwowem.

—:::—

Nie było zamachu na szacha

WIEDEN. 4 stycznia. (AW.) Poselstwo perskie zaprzecza wiadomości podanej przez Exchange Tel. jakoby na szacha perskiego w Teheranie urządzono zamach bombowy w którym nowy szach miał zostać raniony.

—:::—

Groźny wylew Tamizy.

LONDYN. 4 stycznia. (Pat.) W związku z powodzią w wielkiej dolinie Tamizy panuje tu wielkie zaniepokojenie. Rzeka przybiera z każdą chwilą. Ruch utrzymywany jest przy pomocy łodzi. Ludność przenosi meble na wyższe piętra. Ostrzeżenie zawczasu farmerzy zaprowadzili bydło na łąki wyżej położone, w znacznem oddaleniu od rzeki. W okolicy Oxfordu szerokość Tamizy powiększyła się o półtora mili.

—:::—

Prasa niemiecka o komisarzu Hamelu

GDAŃSK. 4 stycznia (Pat.) "Danz. Ztg" podaje w związku z nominacją van Hamela na stanowisko Wys. Komisarza Ligi narodów w Gdańsku artykuł angielskiego pisma "Nation" w którym według "Danz. Ztg": między innymi ma znajdywać się nast. ustęp.: Rada Ligi Narodów przez mianowanie van Hamela dostarczyła amunicji wrogom swoim w Niemczech. Rada Ligi narodów, która przy rozpatrywaniu wielkich kwestji dowiodła swej dodatniej działalności, w tej sprawie dopuściła się wielkiego błędu, który może pociągnąć za sobą poważne skutki. — Pismo angielskie nazywa — jak twierdzi "Danz. Ztg." — van Hamela stałym przyjacielem Polski a wrogiem Niemców.

—:::—

20 Kongres P. P. S.

Przeciwko wstąpieniu do koalicyjnego rządu

przemawiali tow. Szczerkowski, Stańczyk, Zaremba i Kuryłowicz, podnosząc, że udzielanie pełnomocnictw Grabskiemu i popieranie Grabskiego było błędne. W sprawie reformy rolnej zajęliśmy stanowisko niesocjalistyczne, co do szkolnictwa, mniejszości narodowych i stosunków na kresach wywołaliśmy swojem stanowiskiem oburzenie w klasie rob. i całem społeczeństwie. Rząd koalicyjny ze względu na swój charakter jest szkodliwy dla kl. itp. Przyczyny kryzysu katastrofalnego leżą głębiej i koalicja nie rozstrzygnęła i nie rozstrzygnąć nie mogła zagadnienia. Nie można uznać argumentu że należało bronić demokracji przed dyktaturą faszyzmu. Mowcy wymieniają zarządzenia nowego rządu, jak zawieszenie podatku obszarnikom, usunięcie wskaźnika drożyźnianego oraz podnoszą spadek złotego w pierwszych dniach rządu. Braku środków obrotowych nie usunie się znęcaniem nad głodowymi płacami pracowników. Mowcy zgłaszają 12 żądań, których jeżeli rząd nie przeprowadzi, należy się wycofać i z tem hasłem pójść w masy. Na faszyzm jedynym środkiem jest ostre wystąpienie przeciw tym, którzy są przeciwni postulatom robotniczym.

Kapitalizm jest bankrutem — szukamy wytycznych do zwycięstwa socjalizmu. Nie jest prawdą, że groził zamach na ustawodawstwo robotnicze, raczej groził ruch głodu i nędzy co zmusiło klasy posiadające do szukania sojuszu z nami pod wpływem strachu.

Dwie są drogi do rozwiązania położenia gospodarczego albo zubożenie mas, co jest równocześnie zaprzeczeniem cywilizacji, albo skrócenie zysków kapitalistów. Nie łudźmy mas, bo je zniechęcimy. Klasy posiadające nie dały niczego do kasy, a stale żądają od rządu pożyczek na prowadzenie fabryk; klasa robotnicza ma się nawet dla nich wyrzec zdobyczy socjalnych.

TOW. KURYŁOWICZ:

"Nie ulega wątpliwości, że chwila; w której PPS. wstąpiła do rządu koalicyjnego, była niezwykle krytyczna. Byłem zwolennikiem rządu koalicyjnego w jego pierwotnej koncepcji, gdy wstąpienie do rządu uzależniliśmy od przyjęcia przezeń, opracowanych przez nas 18 punktów."

Mowca atoli przeciwny jest obecnemu rządowi koalicyjnemu ze względu na osobę Kiernika, oraz wskutek tego; iż nie został on oparty, na przyjęciu całego naszego programu. Mowca występuje specjalnie ostro przeciwko obniżce płac pracowników. Twierdzi, iż obecny rząd nie idzie po linji walki z drożyzną.

Ofiary; składane przez nas; idą na sanowanie gospodarki przemysłowej, której kapitaliści nie są obecnie w stanie prowadzić. Klasy posiadające nie chcą jednak składać żadnych ofiar. Jak wykazują ich własne oświadczenia, gotowi są płacić podatek majątkowy jedynie z zysków ale nie mają zamiaru uszczknąć nic ze swoich majątków, aby ponieść jakąkolwiek ofiarę dla skarbu".

Mowca domaga się włączenia do rezolucji którą uchwali Zjazd, postulatu aby wskaźnik drożyźniany był w dalszym ciągu stosowany w pensjach robotników i urzędników.

PRZEMÓWIENIE TOW. HOŁOWKI.

W obecnej konstelacji gospodarczej obecność nasza w rządzie jest zupełnie niepotrzebna, boć i bez nas rząd będzie robił to co robi obecnie.

My w rządzie jesteśmy niepotrzebni dla pokrywania tych dziwnych, operacji finansowych zagranicą, dla redukcji urzędników. Rząd podnosi opłaty kolejowe i wogóle podatki bezpośrednie. Rząd daruje obszarnikom miljony podatków, a my będąc w rządzie patrzymy na to. Tow. Żuławski mówił, że ratujemy w rządzie ustawodawstwo społeczne, ale to nieprawda; bo warsztaty pracy stoją. Dopiero, gdy przyjdzie pożyczka zagraniczna; która uruchomi przemysł, nadejdzie wielka walka o 8- godz. dzień pracy, w której będziemy osamotnieni. Przytem teki, które mamy nie wywierają wpływu na politykę gospodarczą rządu.

Trzeba pamiętać, że w Polsce mamy 10 miljonów mniejszości narodowych. Ale jakaż to to jest demokracja jeśli te mniejszości są źle traktowane i uciskane przez administrację Jeżeli chcemy utrzymać kresy, musimy inaczej traktować naszych współobywateli białoruskich, ukraińskich i t. p. Nie rozumiem; rządu demokratycznego, w którym nie będą reprezentowani Białorusini, Ukraińcy i Niemcy. Robotnik żydowski, ukraiński niemieckj czy białoruski jest nam jako socjalistom stokrotnie bliższy, aniżeli fabrykant; lub obszarnik polski.

Na tem skończyły się przemówienia opozycji i wybrano komisję, której zadaniem jest uzgodnić deklarację co do dalszego udziału PPS. w koalicyjnym rządzie.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA PRACY TOW. ZIEMIĘCKIEGO.

Ostatnie przesilenie rządowe było rozstrzygane z uwzględnieniem zagadnień gospodarczych. Nie dla przyjemności wstąpiliśmy do tego rządu. Długo zastanawialiśmy się i rozważaliśmy. Nie widzieliśmy innego wyjścia. Sytuacja nasza byłaby łatwiejsza w roli krytyków poza rządem i nasi krytycy utrzymują, że tą drogą, t. j. drogą opozycji przeciwko rządowi bylibyśmy o wiele więcej zyskali. Zapominają jednak o tem, że wstąpienie PPS. było wysuwane jako niezdowny warunek dla utworzenia rządu parlamentarnego.

Trudno dzisiaj mówić o korzyści z opozycji w stosunku do niewiadomego rządu.

Powiadają nam: sprzeczności gospodarcze są wielkie. To zależy! jakie zadania gospodarcze postawimy sobie. Najaktualniejszem naszem zadaniem jest ożywienie przemysłu. To jest także zadanie naszych klasowych przeciwników.

Przychodzą przemysłowcy do mnie, do socjalistycznego ministra pracy i proszą o pomoc w uruchomieniu fabryk. Jest zatem pewna wspólna droga do wspólnego celu.

Słusznie powiadają nasi krytycy że nie można tego robić w imię ciasnych klasowych interesów kapitału, i że potrzebna jest kontrola nad przemysłem. Kontroli tej żądamy, i to nasze żądanie znajduje coraz większy posłuch.

Następnie tow. Ziemięcki szeroko omawia sprawę redukcji pensji urzędniczych, nauczycielskich, kolejarskich etc. i przypomina stan kasy państwowej w chwili przesilenia. Delegacja robotnicza fabryk pracujących dla rządu przychodziła ze skargami, iż robotnicy nie otrzymują wypłat z powodu zalegania przez kasę państwową z wypłatą należytości. Lepiej już wypłacać mniejsze zarobki niż; zupełnie nie płacić.

Bezrobocie wzrastało i wzrasta z każdym dniem. Przewidziane w budżecie na zasiłki dla bezrobotnych 2 i pół miljona zł. kwartalnie, Rząd koalicyjny podniósł już do sumy 15 mil. zł. a jeśli bezrobocie będzie wzrastało trzeba będzie w dalszym ciągu sumę tę podnieść.

W tym stanie rzeczy, zrównoważenie budżetu było koniecznością, a konsekwencją dalszą niezbędność pewnej ofiary ze strony klasy urzędniczej. Naszą zdobyczą w rządzie, jest to, że redukcję pensji uchwalono tylko na trzy miesiące i że jednocześnie z tem, zobowiązaliśmy rząd do prowadzenia walki z drożyzną i do przyjęcia innych ustaw, które należy zapisać na nasze dobro.

Polemizując z przeciwnikami rządu; kończy tow. Ziemięcki kończy tem; że należy sobie uprzytomnić; że w rządzie koalicyjnym siedzą nie tow. Moraczewski i tow. Ziemięcki; lecz tam siedzi PPS., która powinna mieć i ma tę siłę, aby ustawy uchwalone zostały wykonane.

OŚWIADCZENIE TOW. POS. I MIN. MORACZEWSKIEGO.

Witany owacyjnie przez wszystkich, zabrał minister głos:

"Brak środków obiegowych i zbyt wąska podstawa złotowa Banku polskiego; są głównymi przyczynami kryzysu przemysłowego.

Jedną część sanacji — redukcja budżetu dokonała się kosztem ludzi pracy — pracowników państwowych; druga część powinna się dokonać kosztem klas posiadających. Podatek majątkowy nie został ściągnięty; pozostało jeszcze 650 miljonów zł. do ściągnięcia. Nie da się tego ściągnąć w gotówce; lecz można ten podatek ulokować na hipotece, co będzie *złożone* w Banku polskim na połowę wartości. W ten sposób może być zwiększona podstawa emisyjna Banku polskiego. Nie można się wyzbywać jedynych instytucji gospodarczych które z wielkim wysiłkiem zostały stworzone w Polsce niepodległej monop. tytoniowego, spirytusowego, oraz Banku polskiego.

Jeżeli inne stronnictwa koalicyjne, które zgodziły się na projekt ściągnięcia podatku majątkowego, nie będą go chciały wykonać — — będziemy zmuszeni opuścić koalicję".

W ciągu dalszej dyskusji nad rządem koalicyjnym przemawiali tow. Grzecznarowski, Pająk, Stażowski i Holzgreber. Następnie wybrano po dwóch mowców generalnych za i przeciw rezolucji, którą narazie w skróceniu poniżej podajemy. Przeciw mówili tow.: Dr. Pawełek z Sosnowca i Szczerkowski z Łodzi. Za — mówili tow. Jaworowski i

DASZYŃSKI.

"Spór, jaki tu się toczy, dotyczy jedynie metod postępowania, lecz jedność partji w niczem nie zostaje przez to naruszona.

Dymisja Grabskiego zastała cały świat polityczny w Polsce w popłochu. Przez te 8 dni i nocy przesilenia wyczerpaliśmy wszystkie — możliwe kombinacje rządowe. Z początku sądziliśmy, że stoi przed nami nowy Chjeno-Piast a taka koncepcja była dla nas nie do przyjęcia Zgodziliśmy się na propozycję centrolewa przyczem zaznaczam, że "Wyzwolenie" poszło z tą propozycją do "Piasta", chociaż obecnie twierdzi, że z "Piastem" rzekomo nie może być razem w rządzie), ale nawet po uzyskaniu zgody "Piasta", i chadeków, koncepcja centro-lewa była niemożliwa, ze względu na brak większości.

Trzecia kombinacja: rząd urzędniczy z p. Raczkiewiczem, mógł nas jedynie przejąć grozą: reprezentowałby on całą nędzę biurokracji polskiej, spotęgowanej przez nędzę jej kierownika.

A tymczasem zaczęły nas dochodzić wiadomości, że Sikorski kieruje pułki do Warszawy, że założył w M. S. Wojsk. całe gniazdo spiskowców. Była to ostatnia próba intrygantów, opartych rzekomo o armję. aby przez dokonanie zamachu stanu — utrzymać rządy.

W takich warunkach dyktatura stałaby się koniecznością historyczną, gdyby nie nastąpiła wówczas decyzja socjalistów wstąpienia do — rządu.

Bez względu na to kto byłby tym dyktatorem, byłoby to nieszczęściem dla klasy robotniczej; i dla całego Państwa.

Dzisiejsi opozycjoniści patrzyli przez pół roku spokojnie, jak PPS wraz z N. D. podtrzymywała rząd Grabskiego, a ziemia nie pękła pod ich stopami; w tym samym czasie zdobyliśmy 113 mandatów na Pomorzu i w Poznańskiem.

Następnie mówca zbija twierdzenie towarz. Szczerkowskiego że tylko w Polsce są socjaliści "takimi oportunistami" i na przykładzie całej prawie Europy dowodzi, że wszędzie socjaliści w okresie obecnym zmuszeni są do współdziałania z burżuazją.

Dalej mowca wylicza, co już uzyskano — dzięki rządowi koalicyjnemu, podkreślając — zwłaszcza to, że zmuszono Rząd do zasadniczego oświadczenia, że skróci służbę wojskową. Przez koalicję zmniejszamy ciężar militaryzmu i każdy podziękuje PPS., jeżeli uda nam się zmniejszyć służbę wojskową do jednego roku.

Chcemy pożyczki zagranicznej. Czy zagranica da nam pożyczkę, gdy będą pękały szyby gdy głodne tłumy rabować będą magazyny. W takich warunkach nikt nam nie da pieniędzy.

Nie możemy stać na stanowisku niemoralnem, że im gorzej w klasie robotniczej. tem lepiej dla socjalizmu.

Rozumieliśmy, że uzyskać możemy większą pożyczkę, o ile doprowadzimy nasz budżet do równowagi. Trzeba było obciąć budżet o 500 kilkadziesiąt miljonów rocznie. — Staraliśmy się wszelkiemi siłami zmniejszyć ciężar, jaki chciano nałożyć na urzędników państwowych w celu uzyskania oszczędności budżetowych. Uratowaliśmy od obniżki pensji kilkadziesiąt tysięcy kolejarzy i pocztowców z najniższych kategorji wprowadziliśmy — poraz pierwszy w Polsce — zasadę progresji w obniżce płac funkcjonarjuszów państwowych w ten sposób. iż największe ciężary spadły nie na robotników, przytem cała ta ustawa obowiązywać będzie tylko przez 3 miesiące.

Stanęliśmy wówczas wobec konieczności. że musimy zgodzić się albo na obniżkę płac, albo na redukcję urzędników. Kongres musi się poważnie zastanowić nad tem, że jednak trzeba będzie przeprowadzić pewną redukcję biurokracji. że istnieje u nas ogromnie dużo pasorzytnictwa biurokratycznego. Ostrożnie z nadużywaniem solidarności między dzisiejszą burżuazją a dzisiejszym walczącym robotnikiem! Dla większości urzędników jesteśmy “żydami“ i “masonami“; większość urzędników umie tylko stawiać żądania, ale odcina się od wspólnej z robotnikami walki i odpowiedzialności. Bądźmy solidarni z tymi z pośród urzędników, którzy nie pozbyli się świętych cech robotnika, ale nie rozciągajmy tej solidarności na każde żądanie biurokracji.

A jeśli przyjdzie do redukcji. jakiem moralnem prawem będziemy redukować biurokrację. jeśli teraz nie śmiemy jej niczem obciążyć?

Zarzucają nam, że istnieje rząd koalicyjny a jednak stosunki na kresach nie uległy jeszcze zmianie. Liczę na to, że wejście towarz. Moraczewskiego do Rządu oznacza, że polityka mniejszościowa ulegnie zmianie. Ale o ile chodzi o porozumienie z przedstawicielami mniejszości nar. w Sejmie, musimy się zastanowić, czy chcą oni wogóle z nami mówić.

A teraz nasz stosunek do “Wyzwolenia“, które nas obrzuca wszelkiemi obelgami jakie tylko wymyśleć można. Z jakiem “Wyzwoleniem“ mamy szukać porozumienia? W przeciągu roku w “Wyzwoleniu“ były 4 rozłamy i zmieniło się 7 prezesów. (a u nas przez 7 lat nie było ani jednego rozłamu i raz zmienił się prezes). Trzeba czekać choćby — choćby, aż ten przyszły “narzeczony“ się ustali. Na konferencji z “Wyzwoleniem“ przedstawiciele “Wyzwolenia“ oświadczyli nam wyraźnie, że warunkiem zgody z PPS jest to “aby PPS wyszła ze wsi“. “Wyzwolenia“ nie było na świecie, jak my byliśmy na wsi. jak chłopi bojowcy znajdowali się w szeregach P. P. S., jak PPS organizowała wielkie strejki rolne. A ponieważ na ten warunek, aby wyjść ze wsi nie zgodzimy się nigdy, więc próżne są gadaniny o przyjaźni z “Wyzwoleniem“.

Jeśli “Wyzwolenie“ chce rozumnej polityki musi przyjść do nas, musi uznać naszą drogę; skończyć z intrygami i kłamstwami.

Odpowiedziawszy jeszcze na kilka argumentów opozycji, mówca kończy słowami:

Faktem jest, iż rzeczywistość jest ciężka prawie straszna i że obowiązkiem PPS. jest wziąć na siebie bezpośrednią odpowiedzialność za rządy. Tak PPS. uczyniła i miejmy nadzieję, że ten eksperyment się uda.

W końcu przemówili tow. Bariicki i

TOW. ŻUŁAWSKI:

W przemówieniu mojem starałem się przedstawić sytuację ekonomiczną w kraju i wskazać drogi, celem naprawy tej sytuacji. Spodziewałem się, że towarzysze w dyskusji zwrócą uwagę na obecne położenie ekonomiczne i cały prywatny przemysł w gruzach; 300.000 robotników bez pracy. Jasne jest, że taki stan rzeczy spowodować musi wielkie osłabienie — klasy robotniczej.

Tymczasem zamiast przeciwstawić wysuwanym przez nas środkom, jakieś inne środki, towarzysze. przemawiający w opozycji. mówili że takie twierdzenie jest brakiem wiary w klasę robotniczą. Z ich przemówień wynikało: “my nie mamy siły, ale nie wolno nam tego mówić“. Należy mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i wskazać, jakie są w rzeczywistości nasze siły i co należy zrobić, aby je wzmocnić.

Jesteśmy dziś słabi, bo niema przemysłu; a klasa robotnicza tam tylko jest silna, gdzie jest przemysł. Należy więc ten przemysł odbudować, aby klasa robotnicza mogła być silna.

Idąc do koalicji. nie szliśmy ratować burżuazję. jestem za koalicją nie dlatego, iż jest ona konieczna jedynie dla obrony państwa, ale dlatego głównie iż ma ona na celu odbudowę przemysłu, a interes klasy robotniczej związany jest ściśle z odbudową przemysłu.

Mowca przytacza epizod, jaki zdarzył mu się przed paru laty w stosunkach z jednym ze swoich najbliższych przyjaciół, z którym prowadzi często wspólne walki strejkowe. Otóż ilekroć był razem, przyjaciel ten zajmował stanowisko jaknajbardziej gwałtowne i rewolucyjne, gdy jednak walkę taką prowadził sam — stawał się odrazu rozsądny, ostrożny i przewidujący. Na zapytanie czemu tak postępuje ten odpowiedział otwarcie: “Gdy ty jesteś ze mną, mogę dać upust memu temperamentowi wiedząc, że ktoś jest. kto spełnia rolę zimnego rozsądku, gdy zaś jestem sam — cała odpowiedzialność spada na mnie, sam muszę być tym “zimnym rozsądkiem“.

Otóż byłoby przyjemnie pohulać — gdyby ktos inny za nas mógł spełniać tę ciężką rolę “zimnego rozsądku“. Ake w tych warunkach musimy się pogodzić z tem, że do nas ta rola rola należy.

Tow. Zaremba mówił, że gdyby miał pewność, że ustawy robotnicze są zagrożone i że można je uratować przez koalicję, byłby zwolennikiem koalicji.

Takie właśnie niebezpieczeństwo zaistniało przed nami bezpośrednią. hadecy godzili się na na czasowe przedłużenie czasu pracy; “Wyzwolenie“ mówiło o rzekomej konieczności 10 godz. dnia pracy. Na to tylko czekała prawica. Groziło nam bezpośrednio to, że w Sejmie ustawodawstwo robotnicze zostanie przekreślone — i zamach taki musimy powstrzymać za wszelką cenę.

Nie mówiłem nigdy, jak twierdzi tow. Stańczyk, że największą naszą siłą jest klub parlamentarny. Wierzę głęboko i wiem, jaką potęgą jest akcja silnej klasy robotniczej, ale ta klasa robotnicza musi stać się silna.

W Polsce zorganizowany proletarjat jest najliczniejszy w tych okręgach, gdzie najbliższy jest rzeczywistego życia, gdzie nie operuje się górnolotnemi frazesami itp. W takich okręgach jak Biała, Chrzanów. zagłębie naftowe — robotnicy są dobrze zorganizowani i nie boją się jakiejś “partji pary“, lub komunistów. Robotnicy naftowi przed kilku dniami uzyskali 12 proc. podwyżki, co już świadczy. że płonne są obawy towarzyszów, którzy sądzą że chwilowa obniżka płac urzędniczych musi odbić się na płacach robotniczych.

Jeszcze kilka słów o “Wyzwoleniu“. Jak mówi tow. Daszyński, “Wyzwolenie“ publicznie oświadczyło, że warunkiem zgody z nami jest to, abyśmy nie szli na wieś. Zarzucają nam, że “idziemy z Kiernikiem“ — ale oni sami dlatego byliby nie idą z Kiernikiem, że Kiernik nie przyjął ich oferty, zgłoszonej przez przedstawiciela “Wyzwolenia“ Putka, aby utworzyć wspólny blok stronnictw włościańskich

“Wyzwolenie“ nie jest partją postępu, — choć jest partją radykalną, bo radykalizm nie zawsze oznacza postęp!

Stronnictwa, które weszły do koalicji dla ratowania życia gospodarczego nie stanowią większości przypadkowej. Są to stronnictwa, reprezentujące miasta: socjaliści, enpeerowcy. “Piest“, który również należy do koalicji — koalicji tej nie chciał. “Wyzwolenie“ miało zamiar przeciwstawić tej większości — koalicję chłopską, wraz z “Piastem“ i każdej chwili istnieje możliwość, ż koalcja taka zostanie utworzona“.

Olbrzymią większością przyjęto rezolucję,

która mówi:

Poprawkę mniejszości komisji wnioskowej, stwierdzającą, że wejście PPS do rządu koalicyjnego wytworzyło dla partji ciężką sytuację itp., oraz stawiającą szereg ustalonych żądań, odrzucono olbrzymią większością, poczem prawie jednomyślnie uchwalono rezolucję większości komisji wnioskowej, oparte na pierwotnej rezolucji CKW.

Między innemi rezolucjami uchwalono przystąpić do akcji wiecowej i demonstracyjnej pod hasłem wstrzymania podwyżki komornego i wprowadzenia w życie konstytucji przez ustawy, gwarantujące zawarte w konstytucji wolności obywatelskie, rezolucje o wyrażeniu protestu przeciw prześladowaniu socjalistów przez komunistów w Rosji i przez faszystów we Włoszech, o powołaniu do życia Rady gospodarczej jako ciała doradczego przy Z. P. P. S; o wprowadzeniu istotnie bezpłatnej oświaty powszechnej w Polsce; w sprawie mniejszości narodowościowych na kresach wschodnich, domagającą się autonomji dla obszarów, zamieszkałych przez zwarte masy Ukraińców i Białorusinów oraz bezzwłocznego utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie; w sprawie rolnej, protestującą przeciw poprawkom Senatu, które pogorszyły ustawę o reformie rolnej. Pozatem w sprawie polityki wewnętrznej kongres powziął rezolucję, która zatwierdza decyzję Rady naczelnej, przyjmuje przystąpienie do koalicji do wiadomości i akceptuje postulaty, zgłoszone przez PPS. jako warunek jej udziału w rządzie.

Następnie kongres upoważnił CKW. do stawiania najważniejszych żądań partji w sposób ultymatywny, szczególnie w sprawie pomocy dla bezrobotnych, ściągania podatków i danin od klas posiadających, walki z drożyzną. uruchomienia przemysłu i t. d. Kongres upoważnia CKW. i ZPPS do wystąpienia z koalicji, gdy te ciała uznają. że opór innych stronnictw uniemożliwia wykonanie programu, bądź też iż sytuacja polityczna uległa zmianie.

Pozatem kongres uznał jako wytyczne politycznego programu w okresie najbliższym następujące punkty: wzmocnienie i rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych, wstrzymanie podwyżek komornego dla małych mieszkań, demokratyzację armji w jej ustroju. redukcję budżetu wojskowego z zachowaniem obronności państwa, zmniejszenie liczby wojska koszarowego, jednoroczną służbę wojskową. urzeczywistnienie reformy rolnej, bezwzględne ściganie nadużyć w urzędach, zawarcie traktatów handlowych z Niemcami i z SSSR. oraz stosowanie wskaźnika drożyźnianego.

Pozatem kongres zatwierdził decyzję Rady naczelnej, domagającą się przyspieszenia rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Emigracja żydów do Palestyny.

WARSZAWA, 4. 1. (AW). Wczoraj wieczorem z dworca wschodniego odjechał pociąg z 620 emigrantami do Palestyny. Odjeżdżających żegnały tłumy współwyznawców.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 stycznia

P. DYREKTOR BARWIŃSKI przesyła nam następujące wyjaśnienie:

W związku z notatką, zamieszczoną w Nr. 297 z dnia 30. grudnia r. z. "Dziennika Ludowego" p. t. "Czy tak być powinno" w kronice, mam zaszczyt wyjaśnić, że artystka teatrów p. Marja Dębicka po chorobie została zgłoszona do pracy w dniu 16. grudnia, a o ponownem zasłabnięciu jej po tym terminie nie zawiadomiono Dyrekcji Teatrów, winę więc wypadku odwołania przedstawienia ponosi jedynie p. Dębicka, co zostało również stwierdzone przez ZASP. (Gniazdo Lwów).

NAJBLIŻSZE ROZPRAWY SĄDOWE. Dnia 18. bm. odbędzie się w sądzie okr. karnym pierwsza rozprawa karna przed zwyczajną kadencją przysięgłych. 18. bm. stanie przed sądem Łucja Miljan (dzieciobójstwo), 20. bm. Eisig Krumper (podpalenie); 21. bm. Stefan Machibroda i tow. (rabunek); 22. bm. Karolina Budzanowska (dzieciobójstwo); 23. bm. red. Teodor Matczak (zakłócenie spokojności publicznej); 25. bm. M. Barasch i tow. (zbrodnia zdrady głównej); 26 bm. M. Winiarski (zabójstwo); 27 bm. M. Słuka (rabunek); 28. bm. Z Jarochowski (zbrodnia nadużycia władzy urzędowej). Dalsze dni kadencji wypełnią procesy prasowe.

DALSZY WZROST WARTOŚCI ZŁOTEGO. Bank Polski płacił wczoraj dolary po 8.15. W wolnym obrocie płacono dolary 8.20 przy tendencji zniżkowej.

NAPAD NA MIESZKANIE LOKATORKI. W realności urz. bank. F. Reicherta przy ul. Króla Jana pod l. 60 mieszka od 7-miu lat samotna Marja D. Syn tego kamienicznika dentysta, Marjan R.. pragnie posiąść mieszkanie tej lokatorki. Od dłuższego czasu maltretują wspomnianą rozprawami sądowemi.

W ostatnim czasie R. ujął się jednak uproszczonego postępowania. Dnia 1. bm. o godz. 7 rano napadł wraz ze swą żoną Marją na mieszkanie D., wyrwał ramę okienną wraz z szybami, poczem wpadłszy do wnętrza począł bić swą ofiarę. Dopiero nadbiegli sąsiedzi wyratowali masakrowaną z rąk szaleńca. Następnego dnia, gdy pobita chciała udać się do lekarza sądowego, Reichert czatował na swą ofiarę i nie dopuścił do opuszczenia mieszkania.

Powiatowa komenda P. P. winna nakazać tamtejszemu posterunkowi policji ażeby wzięto w obronę nieszczęsną kobietę przed atakami kamienicznika.

DENTYSTA OSZUSTEM. Karol Hrycak, zam. przy ul. Na Błonie, doniósł policji, że przed trzema miesiącami rozpoczął wstawianie zębów u dra Rechena za umówioną kwotę 350 zł., spłacaną na raty. Donoszący wpłacił dotychczas 270 zł., zębów jednak nie otrzymał, gdyż dr. Rechen zbiegł w nieznanym kierunku, pobrawszy również zaliczki od wielu innych osób. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

OTWARCIE BEZPŁATNEJ HERBACIARNI WE LWOWIE. W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie bezpłatnej herbaciarni dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania przy ul. Szpitalnej l. 31. Powstanie jej zainicjował kahał lwowski, magistrat przyczynił się subwencją 2.000 zł., herbaty zaś cukru i chleba dostarczać będą ludzie dobrej woli.

Na otwarciu tej herbaciarni byli obecni prez. Neuman i wicepr. Schleicher, prezes kahału prof. Allerhand, rabin dr. Guttman. dr Hausman. sen. Bodek, prez. Chajes. wicepr. Mund. dyr. szpitala dr. Meisels, prezydjum stow. "Jad Charuzin" w osobach Glasermana oraz Ignacego Jaegera, który jest inicjatorem i hojnym ofiarodawcą tej placówki.

W pierwszym dniu skorzystało z herbaciarni około sto osób.

Wkrótce będzie otwarty drugi podobny lokal w śródmieściu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 28-letni Franciszek Ch., zam. przy ul. Tercjarskiej. usiłował struć się lysolem. Pogotowie rat. po przepłukaniu żołądka pozostawiło go opiece domowej.

22-letnia Michalina P., zam. przy ul. Kopernika usiłowała struć się jodyną. W obu wypadkach powodem desperackich kroków był rozstrój nerwowy.

21-letnia Marja K. usiłowała struć się również jodyną. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia z narzeczonym S. Usakim. Desperatkę odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

KŁOPOTY MATERJALNE POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Tobjasz K., ajent handlowy zam. przy ul. Lwowskiej w Zamarstynowie, wczoraj wieczorem usiłował struć się jodyną i kwasem solnym na stokach Wysokiego Zamku. Przechodnie spostrzegli wijącego się w bolach desperata i zawezwali Pogotowie rat., które odwiozło K. w stanie groźnym do szpitala.

Powodem zamachu samobójczego były kłopoty materjalne.

CZYJE LICHTARZE? Przed trzema tygodniami jakaś nieznana kobieta zjawiła się w sklepie jubilera L. Osterweila w Rynku i zaofiarowała kupno 2 lichtarzy, ozdobionych herbem. których jubiler jednak nie kupił. Odchodząc, kobieta pozostawiła lichtarze. podając, iż zabierze je później. Dotychczas jednak nikt się po nie nie zgłosił. Jubiler ten powiadomił o tem policję.

NAGŁY ZGON. 64-letni Jan Grabowski, rzeźnik. zam. przy ul. Sadowniczej, zmarł wczoraj przed południem nagle na udar sercowy. Lekarz miejski dr. Wernicki polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

KRADZIEŻE. Zofja Fedorczuk, nauczycielka. doniosła policji, że nieznany sprawca skradł z niezamkniętej sali szkolnej przy pl. Jura maszynę ręczną do szycia, marki "Wertheim". wartości 300 zł.

Z wystawy sklepu galanteryjnego Sz. Nachtmana przy ul. Lwowskich Dzieci l. 3 skradziono wieczorem towary, wartości 80 zł.

Na szkodę F. Janeczka, zam. przy ul. św. Wojciecha, skradziono 9 kur i koguta. wartości 50 zł.

Za kradzieże kieszonkowe aresztowano Samuela Greifa, Franciszka Szpaka i Adolfa Henryka Fella.

— Ze strychu realności przy ul. Mochnackiego l. 34 skradziono bieliznę na szkodę podpułk. N. Nawarskiego.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył tow. Dawidowicz zł. 10.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja Dziennika Ludowego, ul. Sykstuska 21. II p.

Pożar spowodowany przez dzieci.

Feiwel Schoepfeld, zam. przy ul. Szpitalnej pod l. 78, udał się wczoraj w południe do miasta wraz z żoną, pozostawiając w zamkniętem mieszkaniu 4-letnią córkę Surę i 2-letnią Taubę.

Dzieci bawiąc się, wydobyły z pieca żarzące się węgle, które upadłszy na leżące obok paleniska wióry spowodowały pożar mieszkaniowy.

Od palących się wiór zapaliło się wkrótce łóżko wraz z pościelą.

W dwie godziny po wyjściu Sch. do miasta, spostrzegł jeden z lokatorów tej realności Izrael Kurzfleisch, wydobywający się dym z mieszkania Schoepfelda.

Zaalarmowani lokatorowie wybili okno i weszli do wnętrza.

Tuż pod oknem spostrzeżono leżące na podłodze obie dziewczynki nieprzytomne. Nieszczęsne dzieci uległy bowiem zaczadzeniu. Natychmiast wyniesiono dzieci na podwórze, poczem rozpoczęto zlewać wodą płomienie.

Akcja ratunkowa szła raźnie. Zdołano ogień ugasić przed przybyciem zawezwanej straży pożarnej.

Przybyły lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że dzieci uległy ogólnemu lekkiemu popieczeniu oraz zaczadzeniu. W stanie groźnym odwieziono je do szpitala.

Podczas wypadku pożaru oraz akcji ratunkowej, nie było obecnych Schoepfeldów. Nie zdołano ich bowiem odszukać w mieście.

—:::—

Krwawa awantura noworoczna.

Filip Schneider, zam. w Karaczynowie. żywił nienawiść do naczelnika gminy kolonji niemieckiej Schönthalu, pow. gródeckiego. Mikołaja Schöfera oraz do jego syna Jakóba. Przed kilku miesiącami Schneider pobił młodego Schöfera, za co też został ukarany aresztem.

W noc sylwestrową Schneider pożyczył browning od swego sąsiada Jana Fuchsa, udał się na zabawę do Schönthalu. Tu o godzinie 6 rano wszedł do domu Jakóba Seibera w towarzystwie Karola Bernharda. Przybyłych ugoszczono wódką i zakąską. Schneider wszczął jednak awanturę i

STRZELIŁ Z BROWNINGA

do lampy wiszącej u powały. Lampa zgasła, wówczas ktoś z obecnych zaświecił zapałkę.

Schneider strzelił wówczas do siedzącego za stołem Mikołaja Schöfera. Kula przeszła jednak ponad głowę Sch. i ugrzęzła w ścianie.

Schneider udał się następnie do mieszkania nauczyciela Wilhelma Bechloffa, gdzie bawił syn Schöffera Jakób. Tu Schneider zbił 5 szyb. Brat jego Jan dopadłszy młodego Schöfera, ugodził go taską po głowie. Gdy Sch. stracił przytomność, wówczas Filip Schneider strzelił do zemdlonego i ciężko go zranił w rękę.

Policja aresztowała F. Schneidra i odstawiła go do sądu we Lwowie. K. Bernhard zbiegł jednak i ukrywa się przed aresztowaniem.

—:::—

Panama w sowieckim banku państw.

Obecnie toczy się przed kijowskim sądem wielki proces skarbowy przeciwko kilkunastu wyższym urzędnikom banków sowieckich na Ukrainie. Dyrektor "Gosbanku" (oddział w Kijowie), niejaki Kowalnickij w zeznanach — swych kompromituje najwyższych dostojników finansowych z Moskwy. Okazuje się, że dokonywano malwersacji, od dłuższego czasu i dzielono się wspólnie z komisarzami. Straty skarbu przekraczają 50 milj. rub. Główny aferzysta A. Pokrasa, żyd znany kijowski kupiec i przyjaciel Krasina, uciekł za granicę. zabrawszy z sobą 15 miljonów rub. Na ławie oskarżonych zasiadł m. in. i kijowski lekarz dr. Twornicki.

Wielką sensację wywarło zarządzenie prokuratora kijowskiego wzywające C. K. partji komunistycznej do zawieszenia w czynnościach kilku znanych ekonomistów pracujących w centralnym organie Zw. S. S. R. w Moskwie. Po zakończeniu orzeczenia partyjnego dwaj komisarze sowieckich władz wydani zostaną w ręce prokuratora.

Centrala komunistyczna w Atenach.

ATENY. Rząd grecki dowiedział się, że w Moskwie postanowiono ostatnio przenieść z Wiednia do Aten propagandową centralę komunistyczną. — Rząd grecki uciekł się do wyjątkowych zarządzeń przeciw agitacji komunistycznej. Projektowane jest powołanie do życia specjalnego organu obrony publicznej. — któryby śledził czynności komunistów i ich organizacji.

—:::—

Rozłam w Wyzwoleniu.

WARSZAWA, (tel. wł.) Zarząd główny Wyzwolenia odbył wczoraj posiedzenie, na którem zapadła rezolucja, prowadząca do rozłamu w tem stronnictwie. Z powodu tego, że członkowie klubu pp. Bujak, Chyb, Dąbski, Jemielewski, Ledwoch, Niedzielski, Tabor i Waleron przy ostatniej wypłacie dyet poselskich zabronili kasie skarbowej potrącenia sobie wkładek klubowych, zarząd główny wystosował do nich ostre napomnienie, a pod adresem pos. Jana Dąbskiego powziął uchwałę, wykluczającą go ze stronnictwa. Wniosek posła Teppera o wykluczenie p. Dąbskiego, zyskał 22 głosy, a wniosek p. Poniatowskiego o oddanie tamtych wszystkich posłów pod sąd partyjny 17 głosów.

Zarząd główny Wyzwolenia ogłosił w sprawie tej komunikat, który na wstępie stwierdza, że dotychczasowa polityka posła Dąbskiego jest niezgodna z programem stronnictwa i sprzeciwia się zarówno uchwałom kongresu, jak i zarządu głównego. Powiedziano tam dalej, że poseł Dąbski rozbija całość — stronnictwa na zewnątrz przez "Gazetę Ludową", a wewnątrz przez łamanie karności klubowej, gdyż prowadzi podziemną akcję — mającą zniszczyć stronnictwo dla osobistych ambicyj, oraz że nie uznaje on zupełnie władz stronnictwa, a siebie uważa za jedyny autorytet nie posiadając zresztą sam stałej linji politycznej.

Uchwała zarządu głównego Wyzwolenia i ogłoszony przezeń komunikat spowodują nową secesję w tem stronnictwie, o czem zresztą głośno mówiono w ostatnim czasie i z czem pos. Dąbski i jego zwolennicy wcale się nie ukrywali.

Ostatnia uchwała zarządu głównego grozi wystąpieniem ze stronnictwa zwolenników p. Dąbskiego, których jest z górą 20. Gdyby połączyli się oni z grupą Bryla, wówczas weszliby niewątpliwie w skład obecnej koalicji rządowej i otrzymaliby tam prawdopodobnie tekę reform rolnych.

Odpowiedź Dąbskiego.

WARSZAWA, 4 stycznia. (AW.) Dziś w prasie ukazało się oświadczenie pos. Jana Dąbskiego, w którem dowodzi on, że ostateczny rozłam Wyzwolenia jest wynikiem różnic programowych nurtujących w tem stronnictwie. Uchwała zarządu głównego Wyzwolenia jest początkiem końca tego stronnictwa.

W najbliższych dniach przewidywane jest dalszy rozłam w Wyzwoleniu. W kołach politycznych mówią, iż p. Dąbski wraz z 16 posłami utworzy nowe stronnictwo włościańskie względnie połączy się z grupą Bryla.

Mimochodem.

P. poseł dr. Sommerstein przeciw nadużyciom.

Zeszłego tygodnia wygłosił w jednem z miast prowincjonalnych p. pos. dr. E Sommerstein odczyt p. t.: "Błędne drogi sanacji gospodarczej".

P. Sommerstein mówił o przyczynach katastrofy gospodarczej, mówił o błędach popełnionych przez rządy, mówił o nadużyciach we wojsku i gdzieindziej atakował Grabskiego, napomknął o Lindem, słowem p. poseł robił noworoczny rachunek sumienia.

P. Sommerstein mówił długo, nawet bardzo długo, ale zapomniał o jednem, o czem myśmy nie zapomnieli: Kiedy nie tak znów dawno sejm głosował nad wnioskiem b. wicemarsz. Moraczewskiego o postawienie b. min. skarbu Kucharskiego przed trybunał stanu — właśnie za nadużycia panie pośle — zabrakło do kwalifikowanej większości około 20 głosów, zabrakło 20 głosów posłów żydowskich, którzy się wstrzymali od głosowania, a między którymi, kto wie, czy nie było p. posła dr. E. Sommersteina.

Dziś p. Sommerstein rozdziera szaty, biada z powodu nadużyć. P. poseł biada słusznie, ale gdzie był wtedy, gdy winnych przed sąd chciano stawiać?

S.

—:::—

Bezpośrednia komunikacja towarowa między Rumunją a Polską.

BUKARESZT. (CEPS.) Począwszy od dn. 1-go stycznia 1926 zaprowadzoną zostanie między Rumunją a Polską bezpośrednia komunikacja towarowa dla wszelkich kategorji towarów, które kierowane będą przez stację pograniczną Śniatyn. Na rumuńskich kolejach tak samo jak na polskich opłaty obliczane będą bez jakichkolwiek dodatków, przy czem jeden polski złoty równać się będzie 30 rumuńskim lejom.

—::—

Kolonizacja czesko-słowacka w Rosji.

PRAGA. (CEPS). Czesko-słowacka prasa podaje korespondencję, wedle której na wypadek uznania Rosji de jure przez Czechosłowację rozpocznie się pertraktacje z rządem sowieckim o możność szerszej kolonizacji Rosji obywatelami czechosłowackimi we formie udzielenia szerokiej koncesji rolnej. W Akademji pracy Masaryka leży kilka tysięcy podań nawet zamożniejszych rolników i rękodzielników czeskosłowackich, o umożliwienie im osiedlenia się w Rosji.

—:::—

Węgiel a sanacja.

Kartel węglowy przygotowuje się do nowego zamachu na kieszenie spożywców, o nadanie drożyźnie ostrzejszego i niebezpieczniejszego tempa przez zwyżkę ceny węgla.

Na usprawiedliwienie swe przemysłowcy węglowi skarżą się na wysokie koszta produkcji, na zastój w handlu węglem, na drogi przewóz. Żaden z ich argumentów nie wytrzymuje krytyki w świetle powszechnie znanych liczb.

Weźmy koszty produkcji.

Wydajność pracy górnika polskiego na Górnym Śląsku, jak stwierdziła angielska komisja Mac Millijana, ustanowiona do badania przemysłu węglowego, jest najwyższa po amerykańskiej. Wydajność ta wzrastała nieustannie, mimo głodowych zarobków. Od stycznia 1924 r. do marca br. wzrosła z 0.589 ton na dzień roboczy, do 0.973 ton, czyli o 75 procent. To samo dzieje się w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Obciążenie ceny węgla robocizną jest mniejsze w Polsce, aniżeli gdzieindziej. Największe obciążene — to niezmiernie kosztowna administracja wyższa (pp. dyrektorzy, członkowie zarządów etc.) — dalej brak nowoczesnych urządzeń i wielkie zyski.

O tem, jak wielkie są obecnie zyski węglarzy, niech znów zaświadczą liczby. Koszty własne produkcji 1 tony węgla (przeciętnie) — dochodzą do 14 złotych. Ceny na rynku wewnętrznym, na miejscu w kopalni wynoszą przeciętnie 22 zł. za tonę, zarobek wcale niezły — do 30—40 proc. po uwzględnieniu dodatkowych kosztów.

Znacznie wyższy, bardzo nawet wysoki, jest zarobek przemysłowców węglowych na eksporcie. — W październiku wywieziono, według urzędowych danych, 680 tys. ton węgla. Z tego do Austrji, Węgier, Gdańska i Czech — 475 tys. ton franco wagon kopalnia (tzn. na miejscu w kopalni) po cenie franków szwajcarskich 20.30 (złotych 33.70) za tonę grubego węgla, resztę wywieziono do Włoch i krajów nadbałtyckich.

Przy obecnym kursie złotego, ceny węgla eksportowego w złotych wykazują jeszcze większe zyski dla dla przemysłu, a przy złotym pełnowartościowym są również zyskowne. A przecież eksport stanowi prawie 40 procent zbytu, dochodząc do 1.800.000 ton miesięcznie, na 2.200.000 ton produkcji.

Zdawałoby się, że tak wielkie zyski powinny byłyby raczej skłonić przemysłowców do obniżenia cen węgla i zwiększenia spożycia wewnętrznego, co znakomicie przyczyniłoby się do zmniejszenia zapasów na zwałach, które w końcu listopada dochodziły do jednego miljona ton. Zamiast tego, żarłoczny Lewiatan węglowy domaga się podwyższenia cen!

Rząd powinien pójść dalej i położyć rękę na zyski przemysłowców. Nie umiano dotąd ściągnąć podatku majątkowego z przemysłu węglowego, tłumacząc się brakiem gotówki i trudną sytuacją. Teraz będzie można pobrać ten podatek — w naturze.

Węgiel ze zwałów przyda się kolejom państwowym — największemu konsumentowi węgla, zmniejszy wydatki państwowe. Pójść może na wypłaty zapomóg bezrobotnym w naturze — węglu. Da Rządowi mocną broń w postaci zapasu węgla, którym można regulować ceny.

Nie podwyższenie cen węgla, lecz pobranie węgla w naturze przez Państwo — taka musi być odpowiedź Rządu na nowe zamachy kartelu węglowego.

—:::—

Na marginesie.

Polska marynarka wojenna.

posiada 2000 marynarzy,
600 podoficerów,
160 urzędników i panienek,
260 oficerów.

W r. ub. kosztowało to towarzystwo 30 miljonów, trzech podoficerów.

Cała marynarka siedzi na lądzie — bo nie ma okrętów! Cała marynarka siedzi na lądzie, bo nie ma okrętów lub jakichkolwiek jednostek bojowych. Wybrzeża morskiego mamy 70 km. Ze względu na ilość marynarzy wystarczy jeden bojowy okręt, który kosztuje pół miljarda złotych, ze względu na ilość oficerów i podoficerów potrzeba cztery jednostki, czyli dwa miljardy, t. zn. 2 i pół pełnych i całorocznych budżetów Polski. Te cyfry przypominają eleganta, który nie miał bielizny, ale kupił sobie — cylinder.

Skoro dodamy, że na marynarkę handlową przeznacza budżet tylko 350.000 zł., to widocznem jest, że nasi posłowie w komisji wojskowej w sejmie, muszą gruntowną przeprowadzić dyskusję nad zredukowaniem 160 urzędników, nad wysłaniem oficerów i podoficerów do piechoty, przeprowadzić dyskusję, czy zasadniczo nasza marynarka może odegrać rolę obrony państwa, czy też wydajemy 30 miljonów złotych na ambicje wielkomocarstwowe.

—:::—

Protest nauczycielstwa

szkół średnich i wyższych.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Rzeczpospolita stanęła w obliczu ciężkiego przesilenia gospodarczego. Nie wnikając w przyczyny tego smutnego zjawiska; o którem sąd wyda historja; nauczycielstwo stwierdza; że nie wszystkie zamierzone czy podjęte środki ratowania skarbu są dziś skuteczne i co gorsza, że wiele z nich może przynieść nieobliczalne szkody państwu w niedalekiej już przyszłości.

Jednym ze środków zaradczych ma być redukcja płac pracowników państwowych. Zamiast więc zreorganizować aparat administracji państwowej i przez uproszczenie go zyskać poważne oszczędności, kroczy się po linji najmniejszego oporu i obcina mechanicznie płace.

Ale i tej redukcji nie stosuje się w sposób sprawiedliwy do wszystkich pracowników państwowych. Kiedy bowiem ogół pracowników ma mieć zmniejszone płace od 4 do 6 proc. miesięcznie, nauczycielstwo ma utracić ze swej płacy 15 proc. do 25 proc. a w poszczególnych wypadkach do 40 proc.

Nauczycielstwo stojąc na stanowisku praworządności walczyć będzie o to, by pod pozorem sanacji skarbu nie pozbawiono go należnych mu praw i zapowiada, że chociażby teraz dla dobra państwa poddało się zarządzeniom, nawet w jego przekonaniu niesprawiedliwym, sprzeciwi się z całą stanowczością wszelkim próbom nieuzasadnionej zmiany obowiązujących zasad wynagradzania pracy nauczycielskiej.

A do zajęcia takiego stanowiska skłania nauczycielstwo nie interes stanowy czy materjalny, ale wzgląd na dobro szkoły.

W trosce o zmniejszenie budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. ustawy sanacyjne uderzyły w najważniejszą część tego Ministerstwa, w to, co stanowi jego rację bytu — w szkołę samą. Przez nakaz by jeden nauczyciel szkoły powszechnej nauczał i wychowywał od 60 do 80 dzieci, uniemożliwiono szkole powszechnej spełnienie jej posłannictwa wychowawczego najszerszych warstw narodu, przez zniesienie instytucji wychowawstwa podważono zasadę; że szkoła średnia ma nietylko nauczać lecz i wychowywać, przez zepchnięcie dyrektora szkoły średniej do roli urzędnika administracyjnego pozbawiono szkołę kierownika pedagogicznego i naukowego, przez obniżenie płac profesorów szkół akademickich utrudniono, nawet wręcz uniemożliwiono im organizację odpowiednią pracy naukowej, która wymaga książek, laboratorjów i podróży naukowych.

Jeżeliśmy — jak to mówią, wzięli w budowie niepodległego szkolnictwa polskiego rozmach zbyt wielki, stańmy ale nie cofajmy się nie burzmy tego, cośmy w trudzie i znoju wznieśli, nie marnujmy dorobku lat ostatnich bo wtedy naprawdę historja powie o nas, żeśmy nietylko skarb, ale żeśmy chcąc ratować skarb, nieoględnie wiele dóbr państwowych zniszczyli.

Nie wiemy, czy głos nasz kogo wzruszy czy przekona, my nauczyciele uważamy jednak; żebyśmy nie spełnili swego obowiązku, gdybyśmy w chwili, tak groźnej głosu nie podnieśli, i gdybyśmy społeczeństwa nie ostrzegli przed niebezpieczeństwem szkole naszej grożącem.

Za zarząd główny T. N. S. W. Sosnowski m. p. Grabowski m. p.

Arystokraci węgierscy -- fałszerzami banknotów.

Przy poparciu rządu — fałszowali banknoty dla „celów patrjotycznych“.

Węgry mają znowu senzację. Tym razem przyniósł drut telegraficzny oryginalną wiadomość: W Holandji aresztowano trzech Węgrów, którzy usiłowali puścić w kurs fałszywe banknoty francuskie po 1.000 franków a wartości 10 miljonów franków. Aresztowani zeznali natychmiast iż są członkami węgierskiej arystokracji i zajmują się fałszowaniem pieniędzy nie z chęci zysku. Oświadczyli oni, że osobiście nie biorą udziału w fałszerstwie że fałszywe banknoty przydzielano im z rozkazem, w interesie celów patrjotycznych; puszczenia tychże w obieg. Policja holenderska stwierdziła wkrótce, że ma do czynienia w istocie z członkami arystokracji węgierskiej, oraz że jeden z aresztowanych jest szwagrem węgierskiego ministra wojny, drugi sekretarzem przywódcy organizacji ,;Ochrony rasy“; podczas gdy trzeci, znanym redaktorem centralnego organu popieranego przez rząd związku ,;Ochrony rasy“. Wszyscy 3 aresztowani są znanymi przedstawicielami węgierskich kół towarzyskich i członkami węgierskiego kasyna narodowego, etc. Policja stwierdziła również, że aresztowani posiadali paszporty dyplomatyczne, przy pomocy których uniknęli rewizji swych bagaży przez organy graniczne.

Policja holenderska uwiadomiła natychmiast policję budapeszteńską o aresztowaniu domagając się obszernych dochodzeń. Policja holenderska była na tyle naiwną, by wierzyć; że policja węgierska będzie jej pomocną w podjętej akcji zdemaskowania organizacji fałszerzy. Nie chodzi tutaj bowiem o zwyczajne fałszerstwo banknotów, nie o zdemaskowanie zwykłych fałszerzy. Policja holenderska nieświadomie wpadła na ślady wielkiego politycznego sprzysiężenia.

Okazuje się, że

RZĄD WĘGIERSKI PODJĄŁ OLBRZYMIĄ AKCJĘ FAŁSZOWANIA BANKNOTÓW.

Fałszerstwa przeprowadzone były w imię celów patrjotych, a uzyskane w drodze te pieniądze służyły do popierania irredentystycznych akcji w państwach sukcesyjnych. Od czasu sanacji Węgier ze strony Ligi Narodów nie można było więcej wydawać pieniędzy państwowych bez kontroli na cele “patrjotyczne“ podczas gdy rząd węgierski musi popierać w państwach sukcesyjnych działalność agentów musi dostarczać środków pieniężnych. Celem rządu węgierskiego jest odzyskanie Słowacji, Siedmiogrodu. Banatu; Kroacji i Węgier zachodnich. Od lat stwierdzić było można istnienie odpływu fałszywych pieniędzy z Węgier do państw sukcesyjnych.

Członkowie rządu za wiedzą i zgodą kierowników zagranicznej propagandy wytwarzali fałszywe banknoty, które puszczano za granicą w obieg. Fałszowano wyłącznie wysokowartościowe noty, przy których wymianie węgierscy emisarjusze zarabiali wysoką prowizję. Uzyskane w ten sposób wartościowe waluty przekazywano do kraju i zużywano je na propagandę irredentystyczną.

Zrządzeniom losu trzech emisarjuszy węgierskich zostało za granicą aresztowanych i zmuszonych do zeznań. Gdyby aferę odkryto na Węgrzech zdołanoby zatuszować ją. Emis. osadzeni w więzieniu zostaną skazani według praw holenderskich na 9 lat więzienia. Nie jest wykluczonem, że rząd węgierski zażąda wydania swych emisarjuszy, by w kraju skazać ich pro forma by następnie w drodze amnestji odzyskali wolność. (Ceps).

Prawdziwy portret Mussoliniego.

2)

(Ciąg dalszy).

Ale po kilku miesiącach okazała się potrzeba zamianowania osobnego naczelnego redaktora ponieważ Bacci nie był w stanie sprostać tak wielkiej pracy. Wtedy sekretarz partyjny Lazzari postawił wniosek; aby zamianowano Mussoliniego redaktorem “Avanti“. Jeden tylko znalazł się, który sprzeciwiał się tej nominacji: był nim Nela, który podnosił zbytni jego indywidualizm i brak dyscypliny. Sam Mussolini wzbraniał się przyjąć tę godność, uważając że zbyt mało jeszcze był przygotowany do tego urzędu. Byliśmy razem na obiedzie i wówczas mówił mi; że waha się przyjąć tak odpowiedzialny obowiązek na siebie. Ale na posiedzeniu popołudniowem zarządu oświadczył nagle, że tylko pod tym warunkiem zgodziłby się zostać naczelnym redaktorem, gdybym ja pojechała z nim do Medjolanu i mu pomagała. Jakkolwiek niedługo przedtem, byliśmy razem; ani słowem nie wspomniał mi o tym warunku, chciał zapewne postawić mnie przed faktem dokonanym na posiedzeniu zarządu partyjnego.

Zgodziłam się, gdyż uważałam Mussoliniego za człowieka, słabego; którego wspierać należy, i że moim obowiązkiem solidarności socjalistycznej było stać przy towarzyszu, który miał objąć ciężki obowiązek. Miałam go wówczas, jakkolwiek za człowieka słabego; to przecież za oddanego wiernie partji i prawego rewolucjonistę. I wierzę też, że wówczas był zupełnie uczciwym i że potem dopiero stał się zdrajcą.

*

W redakcji miałam codziennie sposobność stykania się przez kilka godzin z Mussolinim i mogłam go poznać dokładnie. Było już dość wielkiem tchórzostwem, że nie chciał sam pójść do Medjolanu, że tylko ze mną tam poszedł, by mieć kogoś na kim mógł się oprzeć i kto z nim razem, lub za niego mógł dźwigać odpowiedzialność. I tak też było w redakcji. Wszystko ze mną omawiał, dawał mi do czytania wszystkie artykuły, zanim je oddawał do druku a gdy szło o artykuł szczególnie odpowiedzialny ,kazał mnie go pisać.

Nadzwyczajnie ulegał wpływom. Pewnego razu, było to w dzień przed 1. maja — przyjął mnie ogromnie wzburzony i podał mi do czytania artykuł napisany przeciw syndykaliście, który go osobiście był obraził.

Ponieważ artykuł napisany był w tonie gwałtownym i polemicznym, powiedziałam mu że nie nadaje się do ,;Avanti“; szczególnie do majowego numeru. Mussolini oświadczył mi, że dla niego wprost kwestją życia jest porachunek z tym syndykalistą, na którym zemścić się musi, że byłby w stanie go zabić. Pożegnał się ze mną, bo miał pojechać na zgromadzenie do Szwajcarji. Zaledwie pół godziny potem zatelefonował do mnie z dworca: mówiąc: — ,;Masz słuszność; artykuł ten naprawdę nie nadaje się do ,;Avanti“. Postaraj się proszę by dostał się do innego pisma“.

*

Mussolini jest niesłychanie tchórzliwy. Każdej nocy błagał mnie bym czekała na niego; dopóki dziennik nie będzie gotowy, aby nie musiał sam iść do domu. Bał się chodzić w pojedynkę nocą. Pytałam go: ;;czego się boisz“? — na co nerwowo odpowiadał: “Nie wiem, samego siebie; swego cienia; drzew; psów“ — a ja co dzień pozostawałam, często do 4 rana i odprowadzałam go do domu. Często pytałam siebie, dlaczego zawsze mnie prosi o towarzystwo i musiałam dojść do przekonania, że tchórzył nawet przed tem; by do tchórzostwa swego przyznać się przed jakimś mężczyzną.

*

Pewnego razu przyszedł Mussolini po objeździe z szeregiem wykładów strasznie wyczerpany do redakcji. Powiedział mi, że już dłużej nie wytrzyma, że musi zginąć; bo chory jest na syfilis. Opowiadał zresztą często tonem chełpliwym, ale przyzwoity w wyrażaniu się, że jest luetykiem. Radziłam mu; by przecież raz poszedł do lekarza, i kazał się zbadać gruntownie. Na drugi dzień przyszedł do redakcji w towarzystwie lekarza, blady jak ściana i oświadczył, że bardzo źle się ma; że wszędzie czuje eter, że lekarz zadrasnął mu skórę, by próbę krwi uczynić przyczem słabo mu się zrobiło i zemdlał. Mówiłam potem z lekarzem, który powiedział mi że jest dyrektorem olbrzymiej kliniki w Medjolanie, ale nigdy nie spotkał jeszcze człowieka tak tchórzliwego, jak Mussolini.

(C. d. n.)

Bakunin a Proudhon.

Sprostowanie, względnie wyjaśnienie — w sprawie mego artykułu w świątecznym numerze "Dziennika Ludowego", p. t. "Kto wywalczył niepodległość Polski?!"

W artykule tym wydrukowano, że w sukurs uczonym, publicystom i sofistom mocarstw zaborczych, którzy uzasadniali "konieczność dziejową" rozbioru Polski, przyszedł "rzecznik i twórca anarchizmu nowoczesnego, Bakunin".

Nie wiem, czy przypadkiem zamiast nazwiska "Proudhon", — nie napisałem mylnie "Bakunin". Ale sądzę, że tak nie jest; sądzę, że to djablik drukarski, albo — być może — korekta dziennikarska, w tym wypadku nader fatalna, sprawiła to, że zamiast Proudhona — między "apologetów rozbioru Polski" dostał się rosyjski rewolucjonista Bakunin!...

Chcę przeto jak najspieszniej sprostować tę pomyłkę, by cień podejrzenia o wychwalanie rozbioru Polski nie spadł na nazwisko Bakunina.

"Apologetą rozbioru Polski" — był twórca i teoretyk anarchizmu nowoczesnego, Proudhon. Nawskroś zaściankowym patrjotyzmem francuskim przepojony drobnomieszczanin nie miał pojęcia i odczucia nowoczesnych, narodowościowych walk niepodległościowych. Był wrogiem i przeciwnikiem niepodległościowej walki Włochów, — był też wrogiem niepodległej Polski, był jednym z "apologetów rozbioru Polski".

Na tej drodze ideowej zeszedł się Proudhon z moskiewskimi rzecznikami "sprawiedliwości dziejowej", która kazała Polskę rozbić, rozerwać, ujarzmić i oddać ją pod jarzmo barbarzyńskiej niewoli Moskwy.

Za to też został Proudhon napiętnowany przez mistrza nowoczesnego socjalizmu, Karola Marksa, który w nekrologu Proudhona ("Social-demokrat" — Schweitzera) określił te jego wywody jako "kretyniczne umizgi do caratu". — W swym bezmyślnym, bezwiednym patrjotyzmie zaściankowym francuskim, był Proudhon rzecznikiem bezwiednym tego sojuszu francusko-carskiego, który zhańbił i zbezcześcił Francję i Republikę Francuską!...

Wrogiem Polski i apologetą jej "rozbioru" nie był jednak Bakunin.

Nigdy nie był nim Bakunin.

Był Bakunin przeciwnikiem Marksa. Był jego wrogiem niebezpiecznym. Dezorganizował twórczą pracę Marksa, doprowadził do ruiny Pierwszą Międzynarodówkę Robotniczą, zniszczył dzieło Marksa.

Ale Bakunin nigdy nie był wrogiem Polski. Nigdy nie był wrogiem niepodległości Polski.

Wprost przeciwnie! Porwany powszechnym porywem zachwytu i uwielbienia dla bohaterskich walk powstańczych Polski przeciw caratowi — a Bakunin był przedewszystkiem człowiekiem entuzjazmu i zapału — Bakunin powitał powstanie Polski 1863 r. z zapałem i entuzjazmem bezgranicznym.

Już w 1847 roku, podczas obchodu jubileuszu powstania listopadowego w Paryżu, na zebraniu, na którem przewodniczył generał Dwernicki, wygłosił Bakunin wspaniałą mowę, za którą francuski rząd na żądanie caratu wydalił go z Francji.

Oto co mówił tam Bakunin:

"Dla mnie, jako Rosjanina, rocznica ta jest rocznicą wstydu. Tak, rocznicą wielkiej hańby narodowej! Powiadam to głośno i otwarcie: wojna 1831 roku była z naszej strony wojną niedorzeczną, zbrodniczą, bratobójczą. Była to nie tylko napaść niesprawiedliwa na naród sąsiedni, był to potworny zamach na wolność brata! Było to, coś więcej — panowie! Było to ze strony mego kraju — samobójstwo polityczne! Wojnę tę wywołano w interesie despotyzmu, ale nie w interesie rosyjskiego narodu, — albowiem te dwa interesy są zupełnie ze sobą sprzeczne. Wyzwolenie Polski — to nasze zbawienie! Z waszą wolnością i my stawaliśmy się wolnymi. Nie mogliście obalić tronu króla polskiego, nie wstrząsając do posad tronu rosyjskiego imperatora! Dzieci jednego szczepu! — nasze losy są nierozerwalne i sprawa nasza musi być wspólną! Wyście to zrozumieli, wypisując na swych sztandarach rewolucyjnych "Za Waszą i Naszą Wolność!" Jest to upadek i to upadek ostateczny despotyzmu w Europie. Oby więc nadszedł ten wielki dzień zgody, kiedy to Rosjanie połączą się z Wami w tych samych uczuciach, — kiedy walcząc za tę samą sprawę przeciwko wrogowi wspólnemu, będą mieć prawo razem z Wami zaintonować Waszą pieśń narodową, ten hymn wolności słowiańskiej:

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!"

Tak mówił Bakunin w 1847 roku. I podczas powstania styczniowego czynem dał wyraz dla swych sympatji do niepodległościowych walk Polski.

Wszak znane są jego wysiłki, by morzem, przez Szwecję wesprzeć walkę powstańczą Polski w 1863 roku. I jeśli Hercen, wielki pisarz i publicysta rosyjski, w szeregu świetnych artykułów w swym "Kołokole" — tak cudnie sekundował wyzwoleńczym walkom powstania styczniowego, jeśli te walki uwiecznił w swem piśmie, to w wielkiej mierze jest to i zasługą jego przyjaciela, Bakunina.

Natomiast wręcz przeciwną była rola, jaką wówczas odegrał Proudhon. Był on protoplastą tych teoretyków "rewolucyjnego" socjalizmu, którzy za Różą Luksemburg wykazywali "konieczność dziejową" wcielenia "organicznego" Polski do Moskwy i którzy w 1920 roku na furgonach moskiewskich wojsk jechali do Polski, by zniszczyć jej niepodległość, by ją uszczęśliwić dyktaturą "trójlistka" — Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Feliksa Kona.

Na szczęście! — nad teorjami Proudhona i epigonów jego z Soc. Dem. Król. Polskiego i Litwy (S. D. K. P. i L.) przeszła zwycięsko krytyka historji i w myśl przewidzeń Marksa, Engelsa i W. Liebknechta, w myśl pragnień Bakunina — wskrzesiła Niepodległą Polskę!

M. HANKIEWICZ.

—:::—

Konny samorząd.

BORYSŁAW, 22. grudnia 1925.

Do gospodarowania zabrał się nasz samorząd, by jak najprędzej odrobić w jednym roku to wszystko co od dziesiątek lat było w zaniedbaniu. Dr. komisarz powierzył pieczę nad kasą i śrubą podatkową dyjurniście ze Skolego. Wspólnemi siłami zaczęli przykręcać śrubę, aż doprowadzili fantastycznymi wymiarami mieszkańców do rozpaczy, bo nawet żebracy mieli swym litościwym groszem opłacać pańskie fumy koniarzy. Sypnęły się tysiące rekursów na chwałę końskiego samorządu, pojechały deputacje z żalami i narazie przylepiono plasterek, chociaż w popiele ogień pozostał.

Ale wracajmy do gospodarki. W czasach wzgl. dobrobytu i różowych nadziei zabrał się p. doktor do targowicy gminnej, która obok szkoły żeńskiej była jedną kałużą gnijącą. Tę zremontował porządnie, chociaż zbyt drogo i na kredyt, ale zrobił rzecz dobrą i to mu się chwali. Przez wzgląd jednak na wycieńczenie kasy, powinien był na tem poprzestać. Niestety, tak się nie stało.

Ambitny dyrektor Tekrinu wybudował najpierw na prędce i naturalnie na kredyt — na podwórzu rozległem gminy — oficynę na mieszkanie dla alarmującego artysty od pożarów, niepomnąc, że tę samą służbę bez tej oficyny; spełniłby zwykły ogniomistrz, co prawda; ze szkodą dla sztabu, ale z korzyścią dla kasy. Zamiast zwolnić artystę i 40 podskakiewiczów z rabatami i bez oraz 5 par koni; coby dało kasie gminnej nabrać tchu nieco, p. doktor wolał wyrzucić w błoto 30.000 zł.

W zawrotnej megalomanji kandydata na prezesa wielkiego in effige Borysławia, nie zauważył p. doktor, że szkoła żeńska nie tyle malowanej kaplicy wymagała, lecz zmiany na inne, zdrowe i przestronne miejsce; by raz tę nieszczęsną działkę uwolnić od sąsiedztwa warsztatów i pozwolić jej przynajmniej w przyszłości oddychać powietrzem, a nie wyłącznie wyziewami przepełnionych kloak.

Takiem miejscem właśnie jest realność gminy, którą p. doktor przeznaczył na oficyne dla zbędnego sztabowca, urząd zaś gminny po wyciąciu ulicy szkolnej, znalazłby właściwe locum poza płytą nieznanego w Pipidówce.

Uchodzimy w Europie za naród na półkulturalny, bo tylko pozory kulturalności umiemy blagować, a że Borysław jest w Polsce, więc gnój i brud mamy w herbie, i 1000 domów bez wychodków. To nasza kultura, ale za to budujemy wodociągi i jeden na pokaz kanał a wszystko na kolanie i naturalnie na kredyt, dla demagogji.

Nie ulega dyskusji, że brak wody zniewala; do jej sprowadzenia, ale Borysław nie miał jej od lat 50, a żył; należało tedy się nie spieszyć; rzecz dokładnie zbadać i zastanowić się, czy finansować podoła gmina zadaniu. Przed 10 laty orzekli hydrotechnicy po rocznem badaniu, że okolica nie posiada dostatecznej ilości wody dla Borysławia i że sprowadzić ją trzeba z gór. Tymczasem p. doktor ze swym sztabem odkrywa nagle Amerykę- źródła w Popielach.

Nie zastanawiając się i nie badając kazał inżynierowi niefachowcom budować wodociąg. Inżynier więc od powietrza nakopał ze dwa kilometry rowów i zaczął oczekiwać nadejścia rur, co trwało miesiącami Przerwano komunikację; rowy skutkiem słoty walą się, a 50 robotników po 3, 4 5 i 6 zł. dziennie ratować pomagało szwagra 3, który wziął w akord ułożenie rur. Wszystko szło tak składnie, jak u dyletantów w zwyczaju aż zima litując się nad koniskami i ludźmi, którzy tygodniami nie mogli żywności dowieść — przerwała te męki i pozwoliła kasie gminnej zamknąć się w długach.

Nie koniec na tem! Specjalista od powietrzu rozkopał jedyną ulicę, (paskarską popularnie nazwaną) łączącą dwie równoległe arterje miasta i flegmatycznie zaczął układać betony kanałowe naturalnie na kredyt i bez niwelacji, a wreszcie bez fachowego dozoru — Zabawka trwała kilka miesięcy i równocześnie z robotami przy wodociągu. Kanał miał około 500 m. Ile te dwa tylko eksperymenty kosztowały — nikt nie wie, bo Borysław podlega w Polsce Województwu a tam są także biuraliści, ale kontrybuenci na pewno zapłacą wszystkie fantazyjne próby, by później się przekonać, że po dawnemu nie mają wody a rzekomo skanalizowana ulica — ma kałuże i wstrętne fetory, ale pieniądz publiczny poszedł na marne, by utkwiło ludziom w pamięci, że przez rok tak gospodarzył konny samorząd z rabatami. Niech spocznie zasłużenie pod płytą... znanego bałaganu!

—:::—

Socjalista francuski nie przyjął zaproszenia Cziczerina.

Za bytności swej w Paryżu w połowie grudnia ub. r., sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin urządził w poselstwie sowieckiem przyjęcie, na które zaprosił m. in. posła tow. Renaudela. Na zaproszenie to tow. Renaudel odpisał list, treści następującej:

"Niezwykle mi to pochlebia naturalnie, że Pan zaszczycił mnie zaproszeniem do poselstwa w dn. 12. grudnia.

Niestety dowiedziałem się o tem zaproszeniu dopiero po powrocie mym z odwiedzin robotników i chłopów, którzy wybrali mnie do parlamentu francuskiego. Było już zapóźno na odpowiedź w terminie wskazanym w zaproszeniu.

Wszelka uprzejmość zasługuje na grzeczną odpowiedź. Pragnę przeprosić Pana, a jednocześnie oświadczyć, że trudno socjaliście francuskiemu wziąć udział w tego rodzaju uroczystościach, kiedy wie, że socjaliści należący do tejże Międzynarodówki co on, są zmuszeni urządzać głodówki, albo też są zsyłani na Sybir, jak to się teraz właśnie stało z Timofejewym Diewjatkinem i kilku innymi.

Proszę mi jednak wierzyć, że odmowa moja nie oznacza bynajmniej lekceważenia wielkiego narodu rosyjskiego, który jak wiadomo, tyle wycierpiał za sprawę wolności i pokoju między narodami.

Proszę przyjąć, wasza ekscelencjo, moje szczerze socjalistyczne pozdrowienia".

—:::—

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. “Nietoperz“. Ceny zniżone.

Środa, o godz. 3 popoł. “Tosca“. Ceny zniżone popołudniowe.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. “Pan Minister“ Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. “Nietoperz“. Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. “Świerszcz za kominem“. Premiera. Ceny zniżone.

Środa, o godz. 3.30 popoł. “Dzikus“. Ceny zniżone popoł.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. “Świerszcz za kominem“. Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. “Świerszcz za kominem“. Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.,

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. “Urwis“.

Środa, o godz. 4 popoł. “Hiszpańska mucha“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. “Urwis“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 5. stycznia: Leopold Godowski. Pianista.

—:::—

LWOWSKI UKR. TEATR (T-wo ukr. artystów):

Czwartek, 7. I. o godz. 7.30 wiecz. “Oj ne chody Hryciu...“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. “Wyflejemska Nicz“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. “Zakonnicy“. (Prem.)

Niedziela, o godz. 3 popoł. “Wyflejemska Nicz“.

Niedziela, o godz. 7.30 “Hrabia Luxemburg“.

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr. wcześniej do nabycia w „Sojuz. Bazarze“ (ul. Ruska), a w dzień przedstawienia od godz. 6 przy kasie teatru.

—:::—

TEATR WIELKI powtarza dziś wieczorem wspaniałą operę komiczną genjalnego kompozytora Jana Straussa: “Nietoperz“.

TEATR NOWOSCI występuje dziś z premierą przepięknej sztuki Karola Dickensa: “Świerszcz za kominem“ w obsadzie wybitnych sil zespołu. Dopełnieniem nastroju sztuki jest bogata illustracja muzyczna kompozytora M. Rogowskiego.

“ŚLUBY PANIEŃSKIE“. Pierwsze poświąteczne przedstawienie dla młodzieży szkolnej odbędzie się w najbliższą sobotę, dnia 9. stycznia b. r. w Teatrze Wielkim. Będzie niem wznowienie arcydzieła komedji narodowej: “Ślubów Panieńskich“ Al. hr. Fredry, w doborowej obsadzie artystycznej.

Zamówienia wcześniejsze przyjmuje i bilety sprzedaje Komitet rozrywkowy dla młodzieży szkolnej w budynku szkolnym im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich, w środę i czwartek od godz. 5—7 wieczorem. Ceny miejsc bardzo znacznie zniżone.

Z TEATRU SEMAFOR. 4-ty program Semaforu zdobywa sobie z dnia na dzień coraz większe powodzenie. Na pierwszy plan wysuwa się jako rzecz, dzięki swej oryginalności, dołąd niewidziana “Czwarta ściana“ Jewreimowa, której akcja rozgrywa się zarówno na scenie jak i na widowni.

Od dzisiaj dyrekcja wprowadziła odpowiednie zniżki, które wydaje sekretarjat teatru od godz. 6.30 wieczorem. Bilety zniżkowe wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Z wydawnictw.

“ZAGRODA WZOROWA“. Pismo to jest prawdziwym poradnikiem drobnego rolnika, w którymby zatem mógł zawsze znaleść pomoc we wszelkich swych gospodarskich kłopotach. Adres Administracji Lwów, ul. Kopernika 20.

“SZTUKA I ŻYCIE“, miesięcznik, wydawany staraniem Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej w Warszawie. Ukazał się numer 1-szy pisma artystyczno-literackiego poświęconego sztukom pięknym oraz pracy organizacyj zawodowych i oświatowo-kulturalnych w zakresie szerzenia sztuki. Wydanie staranne z piękną okładką, z licznemi ilustracjami. Nowy typ pisma, wszechstronność treści, poziom artystyczny, duch demokratyczny, jaki ten organ wypełnia, wskazują, że “Sztuka i Życie“ powinna znaleść szerokie zainteresowanie śród sfer pracujących umysłowo i fizycznie. Cena nadzwyczaj przystępna: kwartalnie 1 zł. 50 gr.

“GŁOS PRAWDY“. Wyszedł z druku wielki noworoczny numer tygodnika “Głos Prawdy“, pod redakcją Wojciecha Stpiczyńskiego.

Zawiera szereg publikacji wybitnych publicystów z dziedziny polityki, produkcji, finansów, szkolnictwa i t. d.

“MORZE“, organ Ligi morskiej i rzecznej, w numerze grudniowym zawiera następujące artykuły: E. Czekalskiego: Straż nad polskiem morzem, (nowela); J. Rychlińskiego: Broodway w nocy, (nowela); E. Sukertowej: Morze i Wisła w przysłowiach; Znaczenie własnych portów dla rozwoju handlu zamorskiego; po za tem kronikę, wiadomości z literatury i dział oficjalny Ligi morskiej i rzecznej. Numer ozdabiają liczne ilustracje. Cena 60 groszy.

—:::—

Komunikat.

× „LUTNIA“ Koło Mand. K. R. M, PPS. przyjmuje grających amatorów na mandolinach i gitarach na członków Koła.

Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy 1. 2. —6

—:::—

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

10. I.	Dr. S. Herschtal	»Samorząd gminny a robotnicy« c. d.
17. I.	Dr. L. Grosfeld	»Prawa i obowiązki obywatela«
2.. I.	dtto	dtto
31. I.	dtto	dtto
7. II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
14. II.	dtto	dtto
21. II.	Br. Skalak	»Polityka narodowościowa»

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ zajęcie jako nauczycielka: przygotowanie do wstępnego gimnazjum lub lektorka, towarzyszka. Zgłoszenia do Administracji pod »Mieszkanie«.

KRAWCZYNI poszukuje szycia w domu prywatnym za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Krój«.

INTELIGENTNA osoba, muzykalna (śpiew koncertowy, gra na fortepianie) poszukuje posady do towarzystwa (ewent. do dzieci) natychmiast. Zgł.: »Zaufanie i dobre referencje«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.